

LEKTOR: Audycje Kulturalne – w dobrym tonie.

MARCIN KUSY: **Zespół Kobiety "Marcello".** Przy okazji dzisiejszej prezentacji oprócz oczywistej opowieści o wybranej piosence, mam okazję, by parę zdań poświęcić bardzo ciekawemu, jakże szerokiemu nurtowi avant-pop. Termin może brzmieć znajomo dla tych, którzy uwielbiają jazz, zwłaszcza Lestera Bowiego. Taki tytuł nosił jeden z jego albumów, ale także dla tych, którzy śledzą scenę muzyczną, poczynając od lat 60-tych. Do tego nurtu avant-pop zaliczali się i Beach Boys ze swoją słynną płytą "Pet Sounds", ale także i Beatlesi, ale także Syd Barrett, czy też kooperujący z Brianem Eno, David Bowie, ale także później Kate Bush, czy też zespół Stereolab. A o co chodzi? O połączenie klasycznej formy piosenki: zwrotka, refren, melodia, z czymś eksperymentalnym, czymś przewrotnym, co pozornie do tego nurtu nie pasuje, co powoduje, że wchodzimy, wskazujemy na nieco inny poziom, jeśli chodzi o odbieranie sztuki. W Polsce także spokojnie moglibyśmy wyodrębnić kilkoro artystów, którzy z powodzeniem w tę stylistykę się wpisywali. A to bardzo kolorowy Andrzej Korzyński, a to chociażby pierwszy album, słynny album Zbigniewa Wodeckiego, przypomniany później przez muzyka razem z Mitch & Mitch Orchestra and Choir, ale wspominamy także nieco młodsze pokolenie, The Car Is on Fire, czy zespół, bohater dzisiejszej prezentacji, czyli grupa Kobiety.

[fragment utworu "Marcello" – Kobiety]

MARCIN KUSY: **Ich muzykę ciężko sklasyfikować.** Kobiety to tak, z jednej strony wyrafinowany pop, trochę rocka, funky, psychodelia. Sam zespół prosił o określenie ich stylistyki jako 3 City Big Beat, czyli taki trójmiejski big beat. Zresztą związki z alternatywną sceną trójmiejską są doskonale słyszalne, a inspiracje klasycznym big beatem, czyli po prostu polskim rock'n'rollem także. Grupę założył Grzegorz Nawrocki, to był 1999 rok, Gdańsk, a już w grudniu 2000 roku ukazuje się album zatytułowany po prostu "Kobiety", wydany przez Biodro Records. I to właśnie z tej płyty pochodzi "Marcello" – utwór, który od razu stał się przebojem, który po drugie, pozwolił zaistnieć "Kobietom" w naprawdę bardzo szerokim wymiarze i po trzecie, co ważne, do dziś stanowi wzór takiego avant-popowego brzmienia i pozostaje największym przebojem zespołu, ale warto dodać także, że piosenką, o której nie sposób zapomnieć w licznych podsumowaniach i rankingach. Staram się pokazywać w tych moich opowieściach rozmaite oblicza polskiej muzyki pop, to też i "Kobiety" znalazły swoje miejsce w mojej dziesiątce. A kim jest tytułowy "Marcello"? To idol z dzieciństwa lidera grupy, Marcello Mastroianni. Jak mówi Grzegorz Nawrocki, tajemniczy amant, którego kunszt aktorski podziwiał jako młody chłopak w nieistniejącym już sopockim kinie "Delfin". Fascynacja była bardzo silna, przetrwała w pamięci i jednocześnie była inspiracją do powstania pierwszej piosenki zespołu Kobiety, "Marcello" właśnie. Ten utwór powstał w 1998 roku na strychu jednej z kamienic przy sopockim Monciaku, w ówczesnym mieszkaniu Tymona Tymańskiego. Wprawdzie ten utwór pojawił się już w czasach zespołu Ego, poprzedniej formacji Nawrockiego, ale jego zdaniem tam kompletnie piosenka nie pasowała. Oddajmy mu głos. "To impresyjna opowieść z mojego

dzieciństwa, taka oliwsko-sopocka przygoda, zapis pewnych wydarzeń, chwil", mówił w jednym z wywiadów autor i muzyki, i tekstu. Dodawał, że generalnie pisanie piosenek to dla niego swoisty dziennik, coś, co pozwala ocalić od zapomnienia i myśli, i zdarzenia. Do poszczególnych fraz, do tekstu jeszcze powrócimy, ale już sama muzyka zwracała uwagę. Była niezwykle oryginalna, odniesień można znaleźć mnóstwo, od włoskiej lekkości, francuskiej słodkiej, koktajlowej nuty, nawiązanie do trójmiejskiej sceny alternatywnej, choćby do grupy Bóm Wakacje w Rzymie, aż po wykonawców w stylu Stereolab czy Belle and Sebastian. Co ciekawe, Stereolab, ten szyld i inspirację grupą przypisywano Nawrockiemu najczęściej, ale trop okazał się nie do końca trafiony. Mówi Grzegorz Nawrocki: "Jak nagraliśmy pierwszą płytę i wyszedł "Marcello" czy "Czwarta Wiosna", ktoś mi powiedział, że gramy jak Stereolab, ale ja ich nie znałem, więc sobie posłuchałem i stwierdziłem, że rzeczywiście coś było w tych utworach, ale ja nie znałem tej grupy. A potem posłuchałem, spodobała mi się, ale na dłuższą metę mnie nudziła. Po prostu fajnie było posłuchać 2-3 utworów, ale w całości było to po prostu nudne". Tyle sam autor, ale przychodzi mi do głowy jeszcze jedna inspiracja. Klimat muzyczny, który jakoś współgra z filozofią zespołu Kobiety.

[fragment utworu grupy Novi Singers]

MARCIN KUSY: Novi Singers, polska legenda jazzowa, genialne głosy harmonii. Co tu dużo mówić, również w ich przypadku, w przypadku niektórych utworów można by zaryzykować określenie "avant-pop". Wróćmy jeszcze do warstwy tekstowej "Marcella". Wiemy już, że Mastroianni, że kino "Delfin", ale Nawrocki już od początku nie kryje, że to będzie sopocka opowieść, wplatając w tekst słynny Monciak.

[fragment utworu "Marcello" – Kobiety]

MARCIN KUSY: "Upalny pomieszany dzień, Monte Cassino znowu schodzę w dół, Jezu który to już raz, szczęścia nie znajduję". Uważam, że to jedna z najlepszych fraz, które w kilku prostych słowach opisują uczucia podmiotu lirycznego na tle miejskiego zgiełku, a drugim specjalistą od tego rodzaju spraw jest Lesław z zespołu najpierw Partii, a potem Komety, ale to już inny temat, temat na zupełnie inną opowieść. Innym punktem odniesienia jest kino "Delfin", wspomniane w tekście. Przypomnijmy zatem, "Delfin" był pierwszym kinem w powojennym Gdańsku. Powstało przy ulicy Armii Czerwonej 11, obecnie to jest ulica Opata Jacka Rybińskiego, w miejsce przedwojennego kina "Roxy". Pierwszy seans odbył się w 1946 roku, wtedy kino jeszcze nazywało się "Polonia", a nazwę zmieniło w 52. Istniało do 1993 roku. Nawrocki umieszcza akcję w bardzo konkretnym miejscu, ale warto zauważyć, że całość ma wymiar uniwersalny. Raz jeszcze autor piosenki. "Mówi o dojrzewaniu młodego mężczyzny, właściwie jeszcze chłopaka, o bezskutecznym poszukiwaniu szczęścia, który jest w takim młodzieńczym rozszarpaniu, rozwałce hormonalnej pryszczatego gościa, który włóczy się po Oliwie i po Monciaku, tam i z powrotem. Chodzi w soboty na flippery, kąpie się w morzu. O moim ukochanym aktorze z tamtych lat, Marcello Mastroianni, o

wszystkich filmach, które widziałem w oliwskim kinie "Delfin". O tym, jak bardzo mocno działało na mnie erotyczne kino Felliniego. Tego typu impresje to tkanka mego życia. W moich piosenkach zawsze są takie właśnie obrazy". Fragment tekstu Nawrockiego zyskał zresztą po latach nowe życie. "Mężczyźni są odrażająco brudni i źli" – takie stwierdzenie zaadoptował Afrojax z warszawskiego Afro Kolektywu, tytułując tak jedną z piosenek, którą umieścił na albumie "Połącz kropki" z 2008 roku. Dodajmy, że nie tylko Mastroianni fascynował młodego Nawrockiego, bo na debiutanckim albumie znalazła się również piosenka "Toshiro Pirania".

[fragment utworu "Toshiro Pirania" – Kobiety]

MARCIN KUSY: "Toshiro Pirania" to z kolei ukłon w stronę Toshirō Mifune i kina Akiry Kurosawy. Wspaniałym uzupełnieniem tekstu "Marcella" jest muzyka z takim retro klawiszem, granym przez Macieja Cieślaka, producenta albumu, nawiasem mówiąc, ale także z uzależniającą, lekką melodią. Mikołaj Trzaska, wspaniały saksofonista i również współpracownik "Kobiet", wspomina, kiedy pierwszy raz usłyszał tę melodię: "To było na Kaszubach, we Wdzydzach" i dalej mówi już Trzaska. "Była ładna pogoda, można było się kąpać, a ci siedzieli w domu i Grzegorz ćwiczył w kółko jedną piosenkę. Istniała już linia melodyczna, a oni dopracowywali refren, szlifowali całość. I ta piosenka z tą ładną melodią godzinami wydobywała się z tego pokoiku. Była miła, wesoła, przyjemna i słodka. Ja nie przepadam za takimi piosenkami, ale ona wynikała z jakiegoś ważnego przeżycia Grześka i momentalnie się do nas przykleiła, zaczęliśmy ją wszyscy nucić", wspomina Mikołaj Trzaska.

[fragment utworu "Marcello" – Kobiety]

MARCIN KUSY: "Kobiety" istnieją do dziś, tyle że powiedziałbym efemerycznie, pojawiają się i znikają. Ostatni znak to płyta "Podarte sukienki" z 2015 roku z muzyką jakże inną od tej z debiutu, ale na pewno nie mniej interesującą. A "Marcello"? Nic się nie zmienia. Pomimo 20 lat, które minęły od premiery utworu, nadal zachwyca, jak filmy Felliniego, jak postać Mastroianniego.

[fragment utworu "Marcello" – Kobiety]

LEKTOR: Audycje Kulturalne – w dobrym tonie.